

ROZWOJ

TYGODNIK POŚWIĘCONY UNARODOWIENIU ŻYCIA POLSKIEGO.

ROK IX.

WARSZAWA, 12 WRZEŚNIA 1926 R.

Nr. 35

*„Rząd na zaufaniu narodu oparty —
to największa gwarancja jego trwałości”.*

PYTANIA BEZ ODPOWIEDZI.

W Genewie targu dobito.

Niemcy bez przeszkód, bez jedyne go głosu sprzeciwu wcho dzą do Ligi Narodów i zasiada ą na fotelu stałym w Radzie.

My, jeśli humor będzie służyć p. Stresemannowi, wejdziemy na miejsce niestałe z mglistymi nadziejami ponownego wyboru.

Sukcesem na terenie Ligi poszczycić się nie możemy. Po długich zabiegach udało się nam stanąć na jednakowej płaszczyźnie z małemi państwami Skandynawji i Małej Ententy.

Rezultat niewielki.

Gdzież jest zwycięstwo, gdzie są laury naszych dyplomatów, chwalonych przez prasę renaisancu?

Zestawmy żądania narodu a wyniki. Niema dwóch zdań, że jak jeden mąż wszyscy polacy jeszcze w marcu i dziś domagają się miejsca stałego w Radzie.

Ludzie zaś, którym w udziale przypadło kierowanie losami naszego kraju, inaczej o tem myśleli i chociaż wysunęli postulat dyktowany przez naród o realizację jego mało zabiegali. Już na sam widok dumnie wydętych ust Chamberlaina i ironicznych uśmiezków niemieckich z punktu zredukowali swoje żądania, na chybił trafił rzucając tylko żądanie miejsca stałego.

I o miejscu stałym dla nas nie było mowy, jedynie mówiono o Hiszpanji, która po porażce z godnością się wycofała, nie godząc się przyjąć mandatu na fotel niestały.

Kto miał więcej praw i szans, z tytułu swego stanowiska w świecie i wielkości, rozstrzygnąć nie trudno.

Czy Hiszpanja na peryferjach Europy, czy Polska w najbardziej ważnym punkcie jej położona?

Wróg nam to przyzna, że porównania być nie może.

Więc dlaczego, wypada zapytać, dają Hiszpanji szerokie koncesje w Tangerze i proszą o przyjęcie miejsca niestałego w Radzie?

Dlaczego my o to miejsce tak się staramy i z takim trudem do niego dochodzimy?

I tu odpowiedź jest trudna. Możemy snuć hipotezy, luźne przypuszczenia, lecz konkretnej odpowiedzi dać nie możemy.

Bez oświadczenia czynników miarodajnych pytania te pozostawione są na łup najróżnorodniejszych domysłów.

Kto wie może czynniki miarodajne uważają, że nie na Zachodzie nasze miejsce, misja nasza na wschodnich może rubieżach świata powinna spoczywać?

Błędne zaiste koło. Cała polityka dzisiejszych kierowników, to długi łańcuch pytań bez odpowiedzi.

Gdzież demokracja? Kiedyż doczekamy się dnia, gdy wola narodu będzie jasno przedstawiana, a nie interpretowana w dowolny sposób.

To są pytania, na które najrychlej należy odpowiedzieć.

Wł. C.

PŁACE URZĘDNIKÓW A OFICERÓW.

W związku z aktualną dziś sprawą podwyższenia poborów urzędników państwowych, z powodu polepszenia bytu wojsku, podajemy wysokość poborów urzędników i wojskowych z uwzględnieniem dodatków na mieszkanie, umundurowanie i funkcyjnego. Pobory obliczono dla funkcjonariusza samotnego w szczeblu A przy mnożnej 43.

Wojsko:

	Złotych.
Marszałek Polski	2.334,17
Generał broni	1.732,17
Generał dywizji	1.374,04
Generał brygady	1.070,04
Pułkownik	855,04
Podpułkownik-major	670,32
Kapitan	476,82
Porucznik	371,52
Podporucznik	289,82
St. sierżant	196,02
Sierżant	148,72
Plutonowy	135,82

Tak więc po wypadkach majowych nastąpiło faworytowanie wojskowych na niekorzyść ogółu urzędników państwowych. Nie można nie uchylić się od mniemania, że w sferach rządowych wziętą górę czynnik wojskowy, który niema zrozumienia dla reszty interesów Państwa.

O ile się bowiem każdy obywatel zgodzi na odpowiednie wynagrodzenie służby wojskowej, w pierwszej mierze uważa jednak, że służba

administracyjna jest ważniejsza, w obecnych warunkach gospodarczej odbudowy Polski, niż wojsko. Pozatem wywołujemy mniemanie poza granicami Polski, że życie państwowe Polski, wkracza na tory nienormalne, wysuwania karabinu przed warsztat pracy.

Urzędnicy państwowi:

Gr. uposaż.	Złotych
I Prezes R. M.	1.234,17
II Minister	1.062,17
III Podsekretarz Stanu	830,04
IV Wojewoda, Prezes Izby Skarb. i t. d.	658,40
V Naczelnik Wydziału	529,04
VI Radca Wojew.	387,32
VII Starosta, Nacz. Urz. Podatk. i t. d.	301,32
VIII Referendarz Księg.	239,02
IX Kontroler, Nacz. kanc.	200,02
X Asystent, Adjunkt	174,52
XI Rejestrator	148,72
XII Kancelista	135,82

Nie od rzeczy będzie wskazać i na śmieszniejszą stronę tej sprawy. Otóż gen. dywizji posiada większe zasadnicze pobory niż premier, — wojewoda zaś od majora! Kto zaś ma większe znaczenie w naszym życiu społecznym, nie trudno odgadnąć. Jak więc widzimy, „odrodzenie moralne” idzie ciekawymi drogami, celowość których pozostaje dla przeciętnego obywatela wielką zagadką. Zdawać mu się bowiem musi, że nie na to podatki płaci, aby maszyna państwowa funkcjonowała sprawnie.

fem.

NIEMIECKI „KULTURKAMPF“.

Z przykrością wielką i wstydem przystępuję do pisania poniższego, mając za zadanie poinformować ogół polskiego społeczeństwa o bardzo bolesnej dla niego sprawie.

Mieszkańcy dawnej Kongresówki, Małopolski i Kresów Wschodnich, nie wiedzą, że na zachodniej rubieży ich kraju odbywa się ohydny handel o dusze polskie.

Mimo odzyskania niepodległości, mimo odzienia się słupami granicznymi od wrogich nam zawsze Niemiec, osławiony „drang nach Osten” odbywa się z całą systematycznością i pedanterją, krok za krokiem wywłaszczając nas i zabierając w niewolę dusze i ziemie Polaków.

Cywilizowani Niemcy w metodach nie przebiegają.

Gdy chodzi o przysporzenie korzyści swej własnej ojczyźnie, posługują się wszystkim, byle cel zamierzony osiągnąć.

Niejednokrotnie prasa zachodnich naszych

dzielnic poruszała sprawę postępującej wciąż germanizacji Śląska Górnego.

Ogół społeczeństwa pozostał głuchy na to. Tymczasem jesteśmy świadkami wzmożonej agitacji na rzecz Niemiec uprawianej wśród robotników górnośląskich.

Ciężka do niedawna sytuacja materialna większości robotników, szła na rękę agitatorom niemieckim.

Za judaszowskie grosze jednali zwolenników Germanji.

Szli do pozbawionych pracy robotników polskich z propozycjami niegodnymi kulturalnych ludzi.

Za książkę i zeszyt, dawany dziecku polskiemu, żądali od rodziców, aby to dziecko, obdarzone niemiecką książką, posyłane było do szkoły niemieckiej.

Za buciki i rękawice żądali, aby rodzice dzieci polskich wyrzekli się polskości i świado-

mie czynili z nich Niemców, którzyby w przyszłości mieli podnieść broń przeciwko ojczyźnie swoich ojców.

Dawali datki pieniężne, by kupić dusze dzieciaków naszych. I skutek osiągnęli.

Szkoły polskie coraz bardziej zaczynają świecić pustkami, a niemieckie napełniać się zaprzadanymi za kawałek chleba, dziećmi górników polskich.

Nie będą one już wychowywane w tradycjach swych ojców, nie posłyszają o Chrobrym, potężnych Jagiellonach, wpoją w nich kult do

Barbarosy i Bismarcka, a zaciekle nienawidzą do Polski i wszystkiego polskiego, będzie ich cechować.

Dzwon na alarm dzwoni, a głos jego nie pustem echem przebrzmieć powinien.

Jak wielka Polska wszyscy stanąć musimy w obronie nieszczęśliwych, skazanych na kupczenie duszą dzieci swoich.

Nie słomianego ognia tu potrzeba, tylko ciągłego czuwania, inaczej i ziemia i dusze zostaną łupem dzisiejszych Krzyżaków.

W. Cz.

NIEWIARYGODNE LECZ PRAWDZIWE.

Parę dni wstecz w Ministerstwie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego zjawiała się delegacja „Komitetów rodzicielskich opiekujących się dziećmi uczęszczającymi do szkół powszechnych dla dzieci żydowskich” i mimo, że delegacja nosiła cechy niezbyt urzędowej i poważnej z całą jednak szarmanterją została przyjęta przez wiceministra p. Gayczaka.

Wykładano długo o potrzebach szkolnictwa żydowskiego. wytykano największe bolączki, żalono się, żądano, p. minister Gayczak, mimo nawалу pracy uszczknął parę godzin drogiego czasu i z grzecznym uśmiechem wysłuchał długich wywodów. I nie opłacało by się nawet o tem pisać, przecież największy antysemita nie zabroni i nie oburzy się na grzeczność względem żyda, ale zaszła na audjencji rzecz inna.

Oto p. Rozenstein miał wielką ochotę przemówić do tak miłego ministra, ale niestety słabo był obeznany z mową polską, a nie mogąc od-

mówić przyjemności przemawiania, poprosił aby mu pozwolono mówić po... żydowsku. I p. minister p. Gayczak zezwolił.

Przy dźwiękach melodyjnego żargonu błogi wyraz rozrzwinięcia wystąpił na oblicze delegatów żydowskich, a p. minister jakoż sentymentalny jest z natury dostroił się do ogólnego tonu.

Obrazek wypadł przedziwny, łyzy rozrzwinięcia cisnęły się na rzęsy.

Toć przecież prawdziwy minister polski urzędowo słucha żargonu.

Tak to ładnie, tak to swojsko wyglądało.

Pewnie to jeden z przygodnych posłuchania pod wrażeniem widzianego napisał w „Polsce Zbrojnej”, że woli naszych pejsatych „obywateli” z Kongresówki niż zimnych i wyrachowanych pomorzaków.

Nie dziwny się jemu, chwila była wzniosła.

Ze swoje strony jedno tylko powiemy: a do Palestyny z takimi panami.

Wł. Pobóg.

NA MEKSYKAŃSKIM ŻOŁDZIE.

Bierny opór wiernych Kościołowi Katolickiemu przeciwko drakońskim zarządzeniom Calles'a trwa.

Nieugięte serca i wola zwycięstwa przyniesie już się zdaje w krótkim czasie pożądane wyniki.

Interwencja Stanów Zjednoczonych i Anglii z jednej strony i oburzenie całego świata na niegodne dzisiejszych czasów metody z drugiej, zmusiły rząd prezydenta Calles'a do złagodzenia przeciwkatolickiej akcji.

Już drugi miesiąc stoją świątynie katolickie w Meksyku pod kluczem. Dookoła nich na dziedzińcach i po krągankach rozmieściły się biwakiem żołnierze, broniące do nich dostępu. Całe tłumy, w przeważnej części kobiet i dzieci, w obliczu

sprofanowanych świątyń od rana do późnego wieczora zanoszą modły i żywym świadectwem niezłamanej wiary dają dowód istnienia potężniejszej siły od bagnetów i kul rządowych wysłańców.

Wiedząc z góry, że napotka się opór ze strony ludności i potępienie większości społeczeństw, rząd meksykański obmyślił zawczasu sposoby bałamucenia opinii poza granicami kraju.

Uknuło bajki o buncie cudzoziemskiego kleru przeciwko rządowi, a prasa żydowsko-masońska rozniosła potworne kłamstwo po całym świecie.

I mimo, że prawda długo nie dała się przechować, mimo, że wszyscy już wiedzą o barbarzyńskich metodach rządu Calles'a, to jeszcze jednak prasa lewicowo-żydowska i dziś chce

przedstawić wypadki meksykańskie w fałszywym świetle.

Nasze „Naprzody” i „Robotniki” nie łamią solidarności. W nich nie znajdziemy wzmianki o prześladowaniu wiary, tam tylko wiedzą o buncie księży i mnichów meksykańskich.

Dziwna to, zaprawdę, niewiedza redakcji i pouczająca zarazem.

Niech się przekonają wszyscy, jakim metodom sympatyzują nasi trybuni ludy. Niech

dojdą do władzy, a będziemy świadkami „niewinnego rozdziału Kościoła od państwa”.

Metody meksykańskie przy rządach ludzi z „Robotnika” i „Naprzodu” znajdują u nas wybitne zastosowanie.

Całe to też szczęście, że pierwsze próby napotkały zdecydowany opór i nie zachęca do powtarzania.

Nie zmożły pierwszych chrześcijan Dyoklecjan i Neron, nie zmożą i bagnety najemników Calles'a.

M. Em.

O CZEM PISZĄ ŻYDZI?

„Warszawer Ekspres” z d. 2 września zamieszcza art. inż. J. Frumkina, który stwierdza, iż sanacja naszego życia odbywa się na całym froncie. Również w stosunku do żydów polityka rządu uległa radykalnej zmianie. Żydowska prasa zagraniczna przyjęła entuzjastycznie oświadczenie premiera Bartla w kwestji żydowskiej. Żydów polskich interesują bardziej czyny rządu, a takie czyny widoczne są w ciągu ostatnich miesięcy. Są to wprawdzie dopiero początki, ale wystarczą one, by przekonać żydów o dobrej woli gabinetu prof. Bartla. Wprowadzenie gmin żydowskich na Kresach, częściowe załatwienie sprawy obywatelstwa, częściowa reforma ustawy o odpoczynku niedzielnym, energiczne wystąpienie warszawskiego komisarza rządu — wszystko to są czyny, a nie tylko zapewnienia. Wprawdzie wiele postulatów żydowskich zwłaszcza w dziedzinie szkolnictwa, nie doczekało się jeszcze załatwienia, ale prof. Bartel pozyskał już zaufanie mas żydowskich, które czują instynktownie, że rozpoczęła się nowa era, że obecny gabinet dąży rzeczywiście do zaspokojenia słusznych żądań żydowskich.

„Hajnt” z dnia 27 sierpnia zamieszcza dłuższy artykuł sen. dr. Rotenstreicha, poświęcony zagadnieniu uzyskania przez Polskę kredytów zagranicznych, szczególnie amerykańskich. Wskazując na fakt pozostawienie w Londynie wykupionego już złota Banku Polskiego, autor twierdzi, że właściwą tego przyczyną nie były — jak to podano oficjalnie — wysokie koszty transportu, lecz liczenie się z możliwą potrzebą ponownego zastawiania tego złota, wobec świadomości, że

Polska w inny sposób pożyczki uzyskać nie będzie mogła. Był okres, kiedy kapitaliści zagraniczni zaczęli nabierać do nas zaufania, ale przez naszą zarozumiałość i zbytnią wiarę w siebie doprowadziliśmy do załamania się złotego, co odepchnęło od nas kapitalistów amerykańskich.

Należy stwierdzić, że wstrzymanie kredytów Dillona dla Polski i początek jego operacji finansowych w Niemczech, datuje się od jego podróży, podczas której odwiedził Polskę i Niemcy. Przyjrzawszy się stosunkom panującym u nas, Dillon doszedł do przekonania, że gospodarujemy źle, że brak nam wykwalifikowanych działaczy gospodarczych zarówno w gospodarstwie prywatnym jak państwowym. Dillon stwierdził również, że cała nasza bankowość jest chora i to w stopniu o wiele wyższym, niż w innych państwach, które przeszły inflację. Dillon odniósł wrażenie, że nasi mężowie stanu uważają całe życie narodu za funkcję państwa i że rząd kierować chce całym życiem gospodarczym. Zrobiło to na nim jaknajgorsze wrażenie i doprowadziło do tego, że Dillon uznał za niemożliwe dalsze angażowanie się w udzielaniu kredytów dla Polski. Stwierdzić należy, że nasza sytuacja na amerykańskim rynku pieniężnym nie poprawiła się pomimo poprawy naszej sytuacji gospodarczej. Musimy sobie powiedzieć, że ożywienie naszego życia gospodarczego osiągnięte być może tylko z pomocą kredytów zagranicznych, a kredyt możemy otrzymać, jeśli przeprowadzimy plan gospodarczy, który opracuje Kemmerer ze swoim sztabem.

WARUNKI NALEŻENIA DO T-WA „ROZWÓJ”.

Członkowie czynni płacą: wpisowe (jednorazowo) 1 zł. składka miesięczna 50 gr. roczna 8 zł. **Członkowie wspierający płacą:** wpisowe (jednorazowo) 10 zł., składka miesięczna 2 zł., roczna 24 zł. Zapisy na członków przyjmuje: Biuro T-wa „Rozwój” Warszawa, ul. Żórawia Nr. 2 od godz. 8.30 do 15.30, ewentualnie prosimy gotówkę przekazywać blankietem P. K. O. Nr. 1412.

WSPÓŁCZESNA PALESTYNA.

(Dalszy ciąg).

Klimat. Jak pod względem powierzchni, tak i pod względem klimatu przedstawia Palestyna ogromną różnorodność.

Przeciwności dochodzą do niewiarogodnych wprost rozmiarów.

W jednych zakątkach kraju upał osiąga 60° Cels. inne znowu większą część roku pokrywają śniegi.

Na ogół klimat Palestyny można zaliczyć do śródziemnomorskiego z roczną temperaturą koło +20° C.

Aby lepiej sobie uzmysłwić należy podzielić Palestynę na cztery równoległe biegnące pasy wzdłuż całego kraju.

Pierwszy pas dolina śródziemnomorska posiada klimat najbardziej łagodny z całego kraju. Średnia jej temperatura nie przekracza +19° C. Bliskość morza łagodzi letnie upały, nie sięgające prawie nigdy +40° C. i chłody pory zimowej. Lód i śnieg w miesiącach zimowych nie jest tam znany, a najniższa temperatura najostrzejszej zimy wynosi 3° — 4° powyżej 0 i do tego w nocy, gdyż w dzień tak nisko nigdy nie spada.

Znacznie surowszym jest klimat drugiego pasa. W miarę podnoszenia się powierzchni nabiera klimat cech kontynentalnych z większą różnicą w temperaturze pory zimowej i letniej.

Jerozolima, leżąca w tym pasie na wysokości blisko 800 m. nad poz. m. jest często w miesiącach zimowych odwiedzana przez śnieg, co prawda topniejący zaraz po dotknięciu cieplejszej ziemi. Temperatura roczna tego pasa sięga +17° C.

zupełnie odmiennym jest klimat trzeciego pasa doliny Jordańskiej.

Zachowana głęboko pomiędzy wysokimi górami o stromych zboczach posiada klimat wybitnie tropikalny. Wiatry wiejące od morza przechodzą nad nią w znacznej wysokości nie przynosząc żadnego prawie złagodzenia. Podczas letnich upałów tak jest wszystko rozpalone, że metalowe przedmioty i gładkie kamienie przy dotknięciu dotkliwie parzą. Średnia temperatura doliny Jordańskiej dochodzi do +24° C. upały zaś sięgają 58° czasem 60° C.

Większe wachania pomiędzy temperaturą zimy i lata, dnia i nocy są cechą charakterystyczną czwartego pasa. Klimat jego zbliżony jest do pasa trzeciego z tą tylko różnicą, że wilgotne wiatry morskie osłabione w swoim działaniu mniej regulują ostrość por roku.

W Palestynie zasadniczo istnieje tylko dwie pory, lato i zima; a jeszcze właściwiej pora upałów i deszczów.

Już w październiku mieszkańcy Palestyny z utęsknieniem oczekują pierwszego deszczu, oznajmającego o zbliżającej się porze deszczowej, trwającej do marca. Spieczona ziemia, przez szereg długich miesięcy, otrzymująca wil-

goć tylko w postaci nocnej rosy, bez śladu wchłaniania pierwsze deszcze. Odtąd rozpoczyna się pora zimowa obfitująca w częste deszcze, przybierające postać śniegu w wyższych okolicach kraju. Największe ilości deszczów spadają w listopadzie zmniejszając się znacznie już w lutym. Z nastaniem cieplejszej pory w styczniu już zakwita migdał a w końcu lutego, kiedy przeszły zimne deszcze, cała Palestyna pokrywa się barwnym kobiercem rozkwitłych drzew i kwiatów.

Jednakże piękna szata przywdziana na wiosnę, prędko ginie pod palącymi promieniami słońca.

Rozpoczyna się pora nieznosnych upałów, trwająca znowu do października.

Podczas lata miesiącami całymi nie spadnie ani kropelka deszczu nie dając wilgoci na popiół spalonej roślinności.

Prócz upałów przykre są wiatry, wiejące w pustyni, nie przynoszą one wilgoci, ani ochłody zwiększają tylko bardziej upał, tak że podczas wiania Sirokko, tylko konieczność zmusi mieszkańca Palestyny do opuszczenia domu.

Wraz z przykrym upałem przynoszą wiatry ze wschodu i południa chmury rozżarzonego pyłu.

Warunki klimatyczne Palestyny są na ogół sprzyjające dla zdrowia ludzkiego. Jeszcze w starożytnych czasach słynęli niewolnicy syryjscy ze swojej silnej budowy i zdrowia.

Choroby płuc są prawie nieznane natomiast brzegi Jorranu, pokryte nieprzebytą tropikalną florą, oraz błota częste w jego dolinie, są siedliskiem febry, męczącej niekulturalną i pozbawioną opieki lekarskiej ludność tubylczą.

Zbyt intensywne światło słoneczne, oraz kurz przynoszony z pustyni powoduje częste choroby oczu przeważnie u dzieci.

Po za tem klimat Palestyny można nazwać bardzo sprzyjającym dla zdrowia ludzkiego i jeśli się zdarzają choroby o charakterze epidemicznym, to należy je przypisać niedostatecznej ilości służby zdrowia, i małej kulturze ludności, wierzącej bardziej znachorom i odwiecznym lekom domowym.

Ogromnie również pogarsza stan zdrowotności klimatu dotkliwy brak wody. Palestyna bowiem należy do krajów najbardziej ubogich w opady atmosferyczne, rzeki i jeziora.

Ludność miejscowa zmuszona jest do zbierania wody deszczowej i przechowywania jej w basenach i cysternach przez długie miesiące posuchy.

Łatwo możemy sobie wystawić jak musi smakować woda przechowana przez kilka miesięcy w basenie.

Jednakowoż ludność zmuszona jest używać gnijącą wodę nie tylko do pojenia bydła i prania bielizny lecz częstokroć również i do użytku własnego.

d. c. n.

K R O N I K A.

LOSOWANIE NAGRÓD KSIĄŻKOWYCH.

Dnia 1 września otrzymali nagrody książkowe niżej wymienieni nasi punktualni p.p. Przedpłaty:

- p. Grudniewicz z Warty;
- p. Wolski z Biłgoraju;
- p. Zajkowska ze Stróż;
- p. Iwanowski z Wilna.

ZATONIĘCIE STATKU SOWIECKIEGO.

Sowiecki statek pasażerski kursujący między Kronsztadem i Piotrogradem, wskutek zdarzenia się o zrzęb mola portowego zatonął powodując utonięcie prawie całej załogi i pasażerów. Z liczby 100 osób znajdujących się na statku nie uratował się prawie nikt. Dotychczas wydobyto 19 zwłok.

ZUCHWAŁY NAPAD W WARSZAWIE.

Dnia 30 b. m. dokonano zuchwałego napadu na dom bankowy Targownika przy ul. Niecałej.

Dwóch zuchwałych bandytów weszło śród białego dnia i zagroziwszy dziesięciu obecnym w kantorze rewolwerami zabrali z kasy całą zawartość w sumie ponad 8.000 złotych. Poczem kazawszy wszystkim paść wyszli na ulicę i połączywszy się ze swoim współnikiem stojącym na straży w mundurze przodownika policji prędko wsiedli do taksówki i skierowali się w stronę pl. Teatralnego tu ich dopadł pościg, musieli więc wyskoczyć i gęsto się ostrzeliwując starali się ratować ucieczką w pojedynkę.

Jeden z nich ukrył się za stojącymi na placu dorożkami samochodowymi dając stamtąd gęste strzały do nacierających policjantów i tłumu. Po długiej jednak chwili został celnym strzałem położony trupem, drugiego zaś zdołano pochwycić i rozbroić, trzeci korzystając z mundur policjanta zdołał zbiec.

Podczas strzelaniny został zabity policjant, a dwóch przechodniów zostało ciężko rannych. Ogółem podczas pościgu padło przeszło 40 strzałów.

BIBLIOTEKA NAUCZYCIELSKA POLSKIEJ MACIERZY SZKOLNEJ.

Biblioteka kompletuje książki według programów Wyższego Kursu Nauczycielskiego oraz kursów Nauczycielskiego oraz kursów wakacyjnych dla czynnych a niewykwalifikowanych nauczycieli szkół powszechnych. Podręczniki wypożycza się na dłuższy okres czasu na przystępnych warunkach. Zgłoszenia osobiste i listowne prosimy kierować pod adresm Macierzy, Warszawa, Krak. Przedmieście 7 m. 4.

PORADNIA DLA SAMOUKÓW P. M. S.

Poradnia Macierzy udziela bezinteresownie drogą korespondencyjną porad i wskazówek, informuje w sprawie egzaminów, wymagań, kwalifikacji, kursów, wypożycza programy, poleca profesorów, korespondentów i t. p. Na odpowiedź z Poradni należy załączyć kopertę z do kładnie wypisanym adresem i naklejonym znaczkiem pocztowym.

Działy Ogólny i Nauczycielski, Warszawa, Krakowskie-Przedmieście 7 m. 4.

NIEZWYKŁE MORDERSTWO.

A. Wschodnia donosi: W miasteczku Dobrzyń nad Drwęcą znaleziono onegdaj na cmentarzu żydowskim zamordowaną dziewczynkę 4-oletnią. Jak stwierdzono była to córka cyganów nazwiskiem Julja Gaman.

Sekcja zwłok wykazała naruszenie wątroby, uszkodzenie wnętrzości oraz kilkanaście ran kłutych na ramieniu i bokach.

Ponieważ ludność miejscowa podejrzewa mord rytualny, dokonała napadu na żydów.

Kilkanaście osób jest lżej, lub ciężiej rannych. Zabitych niema. Rabunków żadnych nie było, gdyż policja szybko opanowała sytuację. Śledztwo toczy się w dwóch kierunkach, podejrzewa się z jednej strony mord rytualny, z drugiej dzieciobójstwo.

Podobno na dzień przedtem kilkoro dzieci, między niemi wspomniana dziewczynka, podarła 300 zł. należących do cyganów.

SKANDAL W POZNANIU.

Żydzi pobili polskiego oficera.

W Poznaniu niemałe poruszenie wywołał skandal w jednej z restauracji na placu Nowomiejskim, gdzie został pobity kapitan D. O. K. Poznań, będący w restauracji po cywilnemu. Jak się okazało, kapitan pobity został przez jakichś rasowych semitów (3) będących w towarzystwie jakiegoś aryjczyka i 2 dam. Zajście wynikło na tle niesforne go zachowania się żydowskiego towarzystwa.

Policja spisała protokół. Jak donosi prasa poznańska, semici odgrazali się rewolwerami, w czasie zajścia powoływali się na ministra spraw wewnętrznych i wojskowych. Okazali się oni współpracownikami organizowanego gorączkowo w Poznaniu pisma „Kurjer Zachodni”. Byli to: Jakubowicz, Henzel i Pruszyński.

Z zajścia tego wysnuwa prasa poznańska wnioski, skąd się wzięły pieniądze na obdarzanie Poznania nowem pismem codziennem..

ŻĄDAJCIE TYGODNIKA „ROZWÓJ” W KIOSKACH „RUCHU”.

SPRAWY ROZWOJOWE.

L w ó w.

Od dnia 1 września b.r. Okręgowy Zarząd T-wa „Rozwój” we Lwowie rozpoczął wydawanie miesięcznika p. t. „Ekonomiczne Życie Narodu”.

W oświadczeniu redakcji czytamy:

„Celem naszym jest wzmocnienie handlu i przemysłu rodzimego, a nie szerzenie nienawiści narodowościowych. Skrót „Rozwoju” brzmi w całości: Rozwój życia narodowego w Polsce, a więc nie walka z inno-plemieńcami, lecz rozwój życia narodowego, naszego polskiego i tego programu trzymać się będziemy”.

Na pierwszy numer miesięcznika złożyły się następujące artykuły: „Związek kupca z konsumentem” J. Slaskiego, „Współdzielczość” J.K. „Rękawicznictwo”, „Nowa Nuza” i „Kto zwycięży” oraz dział kroniki i ogłoszeń.

Redakcję naczelną objął p. I. Slaski, odpowiedzialną p. W. Suchecka.

Nowopowstałemu pismu należy życzyć jak największego rozwoju i powodzenia.

Adres „Ek. Z. Nor.”, Lwów, ul. Legionów Nr. 3. Konto P. K. O. 149-756. Prenumerata roczna wynosi zaledwie zł. 2.

Biała Podlaska

Energiczny Zarząd oddz. T-wa „Rozwój” w Białej Podlaskiej powołał do życia „Koło Młodzieży przy T-wie „Rozwój”, które to wydało następującą odezwę.

Młodzież handlowa i rękodzielnicza do Młodzieży uczącej się.

Rówieśnicy!

Nowy rok szkolny rozpoczynacie z nadzieją, że wiedza jaką zdobywacie da Wam w przyszłości dobry byt. Będą z Was zacni obywatele różnych zawodów: inżynierowie, adwokaci, profesorowie, urzędnicy, lekarze i t. p.

Ze szczerego serca, składamy Wam życzenia „Szczęść Boże dobrym zamiarom”, —daj Boże byście zawsze cieszyli się poparciem swych braci.

A teraz prosba do Was.

Pamiętajcie o nas:

My, młodzież handlowa i rękodzielnicza, która w przyszłości będzie z Wami iść zawsze ręka w rękę, prosi Was byście wszelkie zakupy i zamówienia czynili w firmach gdzie pracujemy. To da nam możliwość pracy i nauki praktycznej, której na równi z Wami pragniemy.

Kupujcie w sklepach polskich!

Ubrania, buciki, czapki dawajcie do wykonania firmom polskim.

Spełniajcie swój obowiązek i innych do spełniania tego nakłaniajcie.

Bialska młodzież handlowa i rękodzielnicza.

OSTRZEŻENIE

W ostatnich dniach przybył z Łodzi niejaki A. Bromberg, który prowadzi w Poznaniu sprzedaż hurtową i detaliczną futer i skór. Pan Bromberg, stara się o nawiązanie ścisłego kontaktu, ze wszystkimi istniejącymi w Poznaniu składami futer, oferując swój towar; nie ogranicza się jednak do utrzymywania stosunków kupieckich tylko z istniejącymi branży futer interesami, lecz stara się również o zdobycie jaknajszerszej klienteli z pośród miejscowego polskiego społeczeństwa, uprawiając sprzedaż detaliczną.

Ostrzegając przeto ogół przed p. Brombergiem zwracamy jednocześnie uwagę pp. Kupcom z branży futrzanej i pokrewnych zawodów na konieczność branżowego zorganizowania się, celem skutecznej obrony przed różnymi pp. Brombergami, którzy przybывая do nas starają się zbyć swą żydowską tandetę uprawiając w ten sposób w stosunku do polskiego kupiectwa konkurencję.

===

Niniejszem podaje się do wiadomości, iż wyroby czekoladowe opatrzone firmą „Plutos” pochodzą z żydowskiej fabryki warszawskiej, której właścicielami są żydzi pp. Kamieniecki i Szapiro. Warszawska Fabryka Czekolad i Cukrów „Plutos” zalewa ostatnio swemi wyborami rynek poznański.

Podając powyższe do wiadomości, apelujemy tak do pp. Kupców jak i do ogółu konsumentów o nie popieranie wyrobów wyżej wspomnianej marki.

PLACÓWKI DO OBJĘCIA.

W Opolu Lubelskim jest do sprzedania jatka. Warunki: kupno całkowitego urządzenia za 150 zł. i opłata czynszu dzierżawnego 75 zł. kwartalnie. Zgłoszenie: Opole Lubelskie Dr. W. Skroczyński.

Kupiec z kapitałem pragnie założyć sklep galanterijny w niewielkim mieście. Organizacje społeczne proszone są o zgłoszenie i pod adresem p. Uściług, z. Wołyńska, W. Świerszczewska.

UPRZĘJMIE PROSIMY SZANOWNYCH PRENUMERATORÓW
O UREGULOWANIE ZALEGŁOŚCI.

„GAZETA RZEMIEŚLNICZA“organ Centralnego Tow. Rzemieślniczego
31-y rok wydawnictwa

W roku 1926 wychodzić będzie co tydzień, zawierając dział rzemieślniczy, ogólny i dodatki specjalne. Dział rzemieślniczy omawiać będzie sprawy gospodarcze, zawodowe i społeczne związane z życiem polskich miast i rzemiosła. Dział ogólny podawać będzie w formie ilustracji i krótkich artykułów najważniejsze przejawy życia w Polsce i za granicą. Raz na miesiąc wydawane będą dodatki specjalne, poświęcone poszczególnym gałęziom rzemiosła. Cena prenumeraty: rocznie zł. 16.—, półrocznie — 8.15, kwartalnie zł. 4.25. Wpłacać można w P. K. O. Nr. 1297, oraz we wszystkich urzędach pocztowych.

Adres Redakcji i Adm.: Warszawa, Miodowa 14.

Czytelniczki i Czytelnicy!

nabywajcie ostatnią nowość pod tytułem

„CZYJA WINA“**K. EDOWSKI**

Wydanie popularne. Bardzo ciekawe i pouczające fakty życiowe na tle mieszanina krwi polskiej i żydowskiej oraz handlu żywym towarem. Cena zł. 1. Do nabycia w drukarni św. Józefa—Kielce, Karczówka. Dla księgarni 25⁰/₀ rabatu. Przy zamówieniach od razu 100 egz., za każdy egz. 60 gr.

Wydawnictwo tyg. „Rozwój“, chcąc spopularyzować wśród szerokiego ogółu perły naszej literatury i idąc zawsze po linii dawania jaknajwiększych korzyści swoim prenumeratorom, przeznaczyło w tym celu osiem książek miesięcznie, na rozlosowywanie między swymi punktualnymi przedpłatcami.

1 i 15 dnia każdego miesiąca, 4 naszych punktualnych prenumeratorów otrzyma bezpłatnie ładnie wydane książki, zawierające najlepsze utwory naszej i zagranicznej literatury.

Dnia 1 sierpnia nastąpiło pierwsze losowanie pomiędzy wszystkimi, którzy opłacili prenumeratę za I kwartał. Chcąc brać w losow. udział spieszcie się uiszczać przedpłatę.

CENY OGŁOSZEŃ		1/16	1/8	1/4	1/2	1/1
		—	—	40	75	—
	Na 1-szej str. okładki	7	12	22	40	75
	„ 2-giej i 3-ej str. okładki	12	20	35	65	120
	„ 4-ej str. okładki	20	30	55	100	200
	W tekście					

TREŚĆ: Pytania bez odpowiedzi. — *Wł. C.* Płace urzędników a oficerów — *fem.* Niemiecki „kulturkampf”. — *W. Cz.* Niewiarygodne lecz prawdziwe. — *Wł. Pobóg.* Na meksykańskim żołdzie. — *M. Em.* O czym piszą żydzi. Współczesna Palestyna. — *Cz. Em.* Kronika. Sprawy rozwojowe.

Adres Redakcji i Administracji Żórawia 2, telefon 13-14.

Godziny Red.: 12 — 1. Godziny Adm.: 9 — 17.

Przedpłata kwart. 3 zł., półr. 6 zł., rocznie 12 zł. Konto czekowe P. K. O. 1245.

Redaktor ST. ZAKRZEWSKI.

Wydawca: T-wo „ROZWÓJ“

Drukarnia Akademicka, Warszawa, Al. 3-go Maja Nr. 9. Tel. 510-08.

Cena pojedynczego zeszytu 25 gr.**Poczta opłacona ryczałtem.**